

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznik Rbl. 8 Kor. 30, kwart. Rbl. 2,25 Kor. 7,50, cież. 75 kop. Kor. 2,50, za opóźnienie dwukrotnie odroczone do czasu dopłaty do miesięcznie 16 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opłaconych listach Rbl. 1,25 Kor. 4,20, kwartalnie Rbl. 3,75 Kor. 12,50, rocznie Rbl. 15,00 Kor. 60.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy, z przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześcioliniowy drobnym piśmem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzynastoliniowy drobnym piśmem lub jego miejsce 25 kopiejek = 90 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2½ kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Biura: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rekopiesów nadesłanych nie zwrotno da.

Rekopiesy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Włochy wypowiedziały wojnę.

Wystąpienie Włoch.

W pierwszy dzień Zielonych Świątek ambasador włoski w Wiedniu, ks. Avarna wręczył ministrowi br. Burianowi notę z wypowiedzeniem wojny. Od 24 maja rozpoczęły się kroki wojenne.

W dziewięć miesięcy trwającej kampanii fakt ten jest zdarzeniem zwrotnym. Do trójporozumienia, porażającego się z koalicją niemiecką, dążącą do supremacji nad Europą i światem, przyłącza się obecnie mocarstwo, które do niedawna, bo do 4 maja b. r., pozostawało jeszcze w sojuszu z Austrią i Niemcami. Wszelako wzrastający we Włoszech nacjonalizm zniewolił sterników nawy państwowej do zerwania przymierza i czynnego wystąpienia przeciwko tym, których naród uważał za odwiecznych swych wrogów rasowych. Czterdzieści niespełna lat samoistnego życia państwowego Włoch zjednoczonych dały narodowi włoskiemu możność do wewnętrznego zorganizowania się i przeobrażenia w mocarstwo. Wzrastający nacjonalizm zniewolił rząd w r. 1911 do wojny z Turcją i zaanektowania Trypolitanii i Cyreneiki i zadłżyć uczynić zadaniom imperjalistycznym. Włochy zaczęły pretendować do odegrania roli zarówno na Morzu Śródziemnym, jak i na Bałkanach. I tutaj weszły w konflikt z Austro-Węgrami. Zarówno Adryatyk, jak i Albania były kością niezgody pomiędzy obu państwami. Cichy, ukrywany konflikt między nimi wzmagał się nieustannie, a przejawy jego uwidaczniały się w walce ks. Wieda z Essadem-baszą, jak również wewnątrz państwa austriackiego w walce o samoistny uniwersytet włoski o Tryjest.

Z chwilą wybuchu wojny światowej Włochy skorzystały z tego, że Austria była stroną zaczepną wobec Serbii i Rosji, i zaraz ogłosiły swoją neutralność. Pamiętamy dobrze ataki prasy wiedeńskiej i berlińskiej na Włochy w sierpniu. Sojusznik, posiadający niewątpliwie jakieś traktaty reasekuracyjne z Anglią i Francją, usunął się od walki, a nawet później zaczął wobec Austrii podnosić swe żądania. Dotyczyły one Albanii, Dalmacji, Istrii i Pobrzeża, tudzież Trydentu. Austro-Niemcy, widząc tendencje zaczepne Włoch, w celu zapewnienia sobie jej neutralności wysłały do Włoch najcieńszych swych dyplomatów: ks. Bilowa, skoliagaconego z rodami arystokratycznymi włoskimi, i hr. Macchia, zaustriaczonego Włocha. Jednak ich zabiegi celu nie osiągnęły. Włochy czuły, że przechyliwszy się na stronę trójporozumienia i uzyskawszy od niego rekompensaty, przypuszczalnie na wybrzeżu afrykańskim, mogą teraz dokonać ostatecznego zjednoczenia, o którym marzyli Cavour, Mazzini, Garibaldi, a także zaspokoić swe aspiracje imperjalistyczne w Albanii, na Morzu Egiejskim i Lewancie. Świadome też były, że zwycięska koalicja niemiecka nie tylko nie dotrzyma przyrzeczeń co do proponowanych rekompensat, ale także rewindykować będzie Lombardję i Wenecję, o ile nie zechce restytuować państwa kościelnego.

W tych warunkach wybrały wojnę. Rokowania o rekompensaty austriackie toczyły się od grudnia. Najważniejszą trudnością było w nich: Tryjest, którego ani Austria ani Niemcy oddać nie chciały, gdyż utrata jego byłaby równoznaczną z odcięciem Austro-Niemiec od Adryatyku. Dnia 26 kwietnia stanął układ Włoch z trójporozumieniem, a dnia 4 maja Włochy

wypowiedziały swój udział w trójprzymierzu. Odtąd wybuch wojny był tylko kwestią czasu.

Znaczenie wzięcia się Włoch w wojnę jest różnorodne.

Pod względem wojskowym armia, licząca półtora miliona świeżego żołnierza, i flota, znacznie silniejsza od austriackiej, są ogromnymi walorami. — Zwłaszcza, że technika wojskowa we Włoszech stoi wysoko.

Pod względem politycznym zaangażowanie się Wiktora Emanuela będzie miało duże konsekwencje. Będzie ono sygnałem dla państw neutralnych. Pomiędzy Włochami a Rumunją istnieje pono traktat wojskowy. O wystąpieniu Rumunii za dwuprzymierzem w obecnej chwili już absolutnie mowy niema. Dzisiaj ona tem silniej postawi swoje żądania wobec Austrii i, niedoczekawszy się urzeczywistnienia pretensji co do Siedmiogrodu i Banatu, pójdzie śladem Włoch. Zaangażowanie się Włoch przeciwko Turcji pociągnie Grecję do zlikwidowania swych postulatów wobec państwa ottomańskiego. Przypuszczalnie, że i Bułgaria wyciągnie za niego rękę po Adrianopoli i Trację.

Pod względem gospodarczym interwencja wojenna Włoch ogranicza tem silniej blokadę Austro-Niemiec. Blokowane państwa centralne lądem jedynie przez Włochy i Rumunję mogły dowozić towary. Dzisiaj pozostaje czasowo tylko Rumunja, która po sforsowaniu Dardanelów będzie zmuszona do hojnotu gospodarczego dwuprzymierza. Dla państw centralnych pozostają tylko Holandia, Danja i Szwecja, nie przedstawiające dużych zapasów aprowizacyjnych. Anglja czuwa troskliwie nad tem, aby te państwa neutralne nie mogły pośredniczyć w uzyskaniu żywności Niemcom. Idea ogłodzenia Austro-Niemiec zaczyna się przyoblekać w kształty realniejsze.

Włochy wypowiedziały wojnę tylko Austro-Węgrom. Ale wypadki ostatnich miesięcy stwierdziły zupełne poddanie się monarchii dualistycznej pod supremację Niemiec. Nie ulega też kwestji, że ces. Wilhelm wypowiedział wojnę Wiktoremu Emanuelowi. A to pociągnie wystąpienie Włoch przeciwko Turcji i ogłoszenie przez nich pokoju w Ouchy za nieistniejący.

Będą to wypadki dni najbliższych.

Asquith w programowej swej mowie w parlamencie angielskim zadania obecnej wojny określił, jako dążenie do zaspokojenia aspiracji narodów. Wystąpienie Włoch, mające swe uzasadnienie uczuciowe w dążności do zjednoczenia wszystkich ziem włoskich, splata się całkowicie z temi zasadniczymi tezami ideologii obecnej wojny.

Naród polski, który wiąże z Włochami tyle nielichszych sympatji, widzi w dziejach zjednoczenia Włoch silne analogie do swego położenia. W likwidacji państw internacjonalnych Europy centralnej upatruje on sposób zaspokojenia swych dążeń do samodzielności. Wierzy, że na ich gruzach ziszcza się najświętsze, przez pokolenia przekazywane „marzenia ojców i dziadów“.

H. W.

Wypowiedzenie wojny.

Rzym 10/23 (PAT). Minister spraw zagranicznych rozesłał telegraficzny okólnik do ambasadorów Włoch za granicą z dokładnymi wyjaśnieniami stosunku Włoch do Austrii. Królewski rząd włoski — powiedziano w okólniku — biorąc pod uwagę wszystkie poprzedzające wypadki, po party w swej decyzji przez votum parlamentu i uroczyste manifestacje w kraju, postanowił zaniechać wszelkiej dalszej zwłoki.

W dniu dzisiejszym rząd włoski w imieniu króla oznajmił austro-węgierskiemu ambasadorowi w Rzymie, że uważa, iż począwszy od 11/24 maja Włochy są w stanie wojny z Austrią. Takie same zawiadomienie przesłano wczoraj ambasadorowi włoskiemu w Wiedniu.

Rzym 10/23 (PAT) Agencja Stefani donosi, że Włochy będą się uważały za będące w stanie wojny z Austro-Węgrami od dn. 11/24 bm. Austriacki ambasador otrzymał paszporty o godz. 3 min. 30 popołudniu i wyjeżdża z Rzymu dzisiaj wieczorem lub nazajutrz rano.

Ambasadora włoskiego w Wiedniu odwołano.

Sztokholm. 10/23 (PAT). Włoski ambasador w Wiedniu ks. Avarna wręczył dziś ministrowi spraw zagranicznych bar. Burianowi notę z wypowiedzeniem wojny.

Włochy i Austria.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że Austria była najzaciętszą, nieubłaganą przeciwniczką tak zjednoczenia Włoch jak też i Włoch zjednoczonych. W interesie Austrii, pragnącej przez Adryatyk osiągnąć panowanie na Morzu Śródziemnym, leżało stałe odsuwanie Włoch na drugi plan i możliwe ograniczanie włoskich wpływów.

Idea zjednoczenia, sięgająca we Włoszech jeszcze czasów Petrarcki, najsilniej nabrzmiała poczuciem świadomości za czasów Napoleońskich, kiedy Włochy zdobyte przez Francuzów, przez lat piętnaście, podzielone były na podległe Francji trzy części: Królestwo włoskie (Medjolan, Wenecja), Królestwo neapolitańskie pod Muratem i części przyłączone do cesarstwa francuskiego (Piemont, Genua, Toskana, Parma, Rzym). Panowanie francuskie, zresztą bardzo ciężkie i niewygodne, przygotowało grunt do jedności narodowej, tak, iż już wówczas patrioci włoscy spiskowali przeciw Napoleonowi, dążąc do niepodległości narodu włoskiego.

Upadek Napoleona był klęską dla Włoch, w których przywrócono dawny stan polityczny z tym tylko wyjątkiem na gorsze, iż nie wskrzeszono ani weneckiej ani genueńskiej republiki. Austria odebrała swoją dawną prowincję medjolańską i przyłączywszy do niej Wenecję, utworzyła Królestwo lombardzko-weneckie. Prócz tego dwaj arcyksiężęta austriaccy otrzymali księstwa Toskanji i Modeny, zaś była cesarzowa Maria Ludwika dostała księstwo Parmy. Przywróceniu na tron dawni władcy nadzwyczaj wrogo odnosili się do wszystkich rządów francuskich, znosząc wolność prasy, ba, nawet szczepienie ospy i oświetlanie ulic; za to przywrócono policję polityczną i absolutne rządy dworu. Na kongresie wiedeńskim Metternich oświadczył, iż „Włochy przedstawiają tylko unję państw niezale-

żnych, połączonych jedynie w jednym pojęciu geograficznym“. W ten sposób uznawał rozczłonkowanie Włoch za urzędowy warunek ich istnienia. Tak więc, kiedy patryjoci włoscy domagali się zjednoczenia narodowego, systemu konstytucyjnego i wyrzucenia cudzoziemców, Włochy były rozdarte, rządzone absolutystycznie i zależne od Austrii.

Rozumie się, że ci, którzy spiskowali przeciw Napoleonowi, zwrócili się teraz przeciw Austrii. Trzydzieści lat trwała podziemna praca tajnych związków włoskich i ich prześladowanie przez tajną policję, zanim wreszcie wybuchły rewolucje w 1848 roku. Sycylia pierwsza, potem Neapol, Sardynia, wreszcie Toskana, Lombardia, Wenecja — oto były wybuchające ogniska. Wszędzie domagano się konstytucji a przede wszystkim wywieszano trójbarwny sztandar, symbol zjednoczenia narodowego. Cavour domagał się wojny, Radetzky cofnął się w czworobok twierdz, Lombardia została połączona z królestwem Sardynii. Ale Radetzky pobił armię sardyńską pod Custozzą i odbił Lombardję a klęska pod Nowarą uniemożliwiła dalsze prowadzenie wojny. Austriacy zajęli znowu Lombardję, Modenę, Parmę i Toskanję, cisnąc ludność kontrybucjami i — batami. Rządy reakcji były straszne. Jedynie tylko królestwo Sardynii zdołało zachować konstytucję liberalną z 1848 r. i trójbarwny sztandar narodowy. Rola, jaką Piemont z owych czasów odegrał w dziejach Włoch, jest przysłowiowa. Wskutek wzięcia udziału w wojnie krymskiej i swej mądrej polityki mógł Cavour na kongresie w 1859 r. reprezentować nie tylko królestwo Sardynii ale także przemawiać w imieniu wszystkich Włochów, on także jest twórcą królestwa włoskiego. Utworzenie tego królestwa osiągnął naprzód przy pomocy Francji i cesarza Napoleona III-go (Magenta, Solferino) a następnie przy pomocy Prus — żelaznego kanclerza, Bismarcka, raz w roku 1866, kiedy pomimo bitwy pod Custozzą i pod Lissą, Włochy odebrały od Austrii Wenecję a drugi raz w 1870 r., kiedy skutkiem opuszczenia Rzymu przez garnizon francuski, Wieczne Miasto dostało się pod panowanie włoskie. W ten sposób Bismarck, nie oglądając się bynajmniej na Austrię, w swej egoistycznej polityce sam przyczynił się do ukrzepienia potężnego i jednolitego organizmu, który prędzej czy później musiał zażądać uznania wszystkich swych praw, czyli — musiał dojść z Austrią do konfliktu. Ale Bismarck wolał pomódz tam, gdzie naprótno byłoby przeszkadzać.

Włochy, należąc do trójprzymierza, rozumiały dobrze swoją rolę. Wpływy niemieckie gwarantowały im bezpieczeństwo ze strony Austrii, która jednakże nie przestawała nigdy bardzo podejrzliwym okiem patrzeć na wzrost potęgi morskiej i ekspansji Włoch, marząc niustannie o swych dawnych, rozkosznych garnizonach lombardzkich. Tryjest i Trydent miały służyć w celu podtrzymywania tradycji rządów austriackich we Włoszech. Pomijając już wielkie materialne korzyści, Włosi widzieli w tem jakby wieczną pamiątkę swego dawnego lennictwa; że to ich dumę narodową drażniło, łatwo zrozumieć.

Ale nie to tylko skłoniło do wystąpienia przeciw Austrii Włochów, których już Cavour określił jako „ludzi o zimnym rozsądku, przyzwyczajonych raczej do słuchania rozkazów rozumu, aniżeli popędu serca“. Włosi wiedzą, że ewentualne zwycięstwo Niemców oznaczałoby równocześnie ich utratę panowania na Morzu Śródziemnym, a co za tem idzie, zależność Włoch. Ze tak a nie inaczej pojmują Austrija swoje wobec Włoch stanowisko, tego dowiódł fakt, iż mimo ciężkiego położenia nie okazała się skłonna do istotnych ustępstw. To dało prawo Włochom do zafatowania ostatecznych rachunków z Austrią z bronią w ręku. Włosi wiedzą, że bić się będą o swe prawo rozwoju, to jest prawo życia.

NARADY WOJENNE.

Rzym. 10 (23) (PAT.) O godz. 8 rano król przyjął wszystkich ministrów w celu podpisania dekretów, a następnie minister wojny general Zupelli i minister marynarki admirał Bialec pozostali w pałacu na konferencji z królem, która trwała godzinę.

W nocy w ministerstwie wojny odbyła się konferencja ministrów marynarki i wojny z szefami sztabu głównego armii generałem Cadorno, morskiego sztabu admirała Haonne de Revel.

Rzym. 10 (23) (PAT.) Władze austriackie postępują w dalszym ciągu po barbarzyńsku z poddanyimi włoskimi, przebywającymi w Austrii. W Fiume i w Istrii dokonano licznych aresztowań. Włochom nie wolno przekraczać granicy, co stawia ich w rozpaczliwym położeniu.

POWOŁANIE REZERWISTÓW WŁOSKICH.

Rzym. 10 (23) (PAT.) W ostatniej chwili oprócz powołanych pierwszej i drugiej kategorii klas od 1876 do 1895 r., ogłoszono powołanie trzeciej kategorii klas, nie wysłużonych, od 1888 do 1895 roku.

KONCENTRACJE WOJSK NIEMIECKICH.

Rzym 10 (23) (PAT.) Według wiadomości ze Szwajcarii, wojska bawarskie skoncentrowane są w Tyrolu i Trientino. Przepuszczają, że przeciwko Włochom ścignięto 100.000 bawarów i Węgrów.

SIOSTRZYCA ŁACIŃSKA.

Paryż 10 (23) (PAT.) Minister wojny wysłał do generałów Joffre'a i Gourcaux następujący telegram:

„Otrzymaliśmy od naszego ambasadora przy królu w Rzymie telegram o wypowiedzeniu przez Włochy wojny Austro-Węgrom. Wojska nasze z entuzjazmem przyjmują wiadomość o wystąpieniu naszej siostry romańskiej, w celu prowadzenia wraz z nami i naszymi sprzymierzeńcami walki z barbarzyńcami o cywilizację. Zwracając się do naszych byłych i przyszłych towarzyszy broni z serdecznymi życzeniami, witamy ich wystąpienie jako nową porękę ostatecznego zwycięstwa“.

Odgłosy w Rumunji.

Bukareszt 10 (23) (P. A. T.). Wprowadzono cenzurę wojenną telegramów.

Wiadomości z Włoch wzbudzają wielkie zainteresowanie, jednak rząd w dalszym ciągu wypowiada się za koniecznością dla Rumunji starania się tylko o „swoje własne interesy ochrony neutralności“.

Stronnicy Take Jonescu i Filipescu żądają natychmiastowego przyłączenia się Rumunji do swej starszej siostry. Podejrzewają rząd o umyślne zatrzymywanie depesz z Włoch w celu uniknięcia manifestacji.

Piotrogród 11/24 (PAT.) Stolica entuzjastycznie powitała wiadomość o wystąpieniu Włoch przeciw wspólnemu wrogowi. Entuzjastyczne manifestacje i owacje dla posła włoskiego i powitania nowych sprzymierzeńców w wielkim tłumie rozpoczęły się zaraz popołudniu. Świąteczne nastrojone tłumy zaczęły się zbierać początkowo na rogu Newskiego prospektu i ulicy Sadowej, gdzie były wywieszzone telegramy z wiadomością o wypowiedzeniu wojny Austro-Węgrom przez Włochy.

W tłumie pojawiły się chorągwie rosyjskie i włoskie i rozległy się okrzyki: „Niech żyją Włochy!“ Wkrótce ukazały się nadzwyczajne wydania dzienników z telegramami o wystąpieniu Włoch. Tłum manifestantów z chorągiewkami poszedł Newskim prospektem i ulicą Morską ku poselstwu włoskiemu. Na balkonie gmachu poselstwa ukazał się ambasador włoski margrabia Carlotti z całym składem poselstwa. Rzucano w górę czapki, krzyczano „Hurra!“ „Evviva Italia!“ „Niech żyje król włoski!“ „Niech żyje armja włoska!“ W odpowiedzi na to poseł włoski dziękował z balkonu i wykrzyknął: „Niech żyje Jego Cesarska Mość!“ „Niech żyje Rosja i armja rosyjska!“ Manifestanci poszli także do pałacu Anickowskiego. Po tem o godz. 6 tłum, złożony z kilkudziesięciu tysięcy ludności skierował się do pałacu Zimowego śpiewając: „Boże Cesarza chroń!“ i „Skoro sławny“. Przejeżdżający przez plac poseł włoski stał się przedmiotem gorących owacji.

Sztokholm 11/24 (PAT.) Z Wiednia donoszą urzędownie, że rady miejskie Tryjestu i Gorycji zostały cesarskim dekretem rozwiązane.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Urzędownie 11/24.

W rejonie szawelskim nasze wojska na znacznej przestrzeni zajmują linję rzek Windawy, Wenty i Dubissy. W dalszym biegu Dubissy front nasz znacznie posunął się na zachód.

W Galicji zmusiliśmy nieprzyjaciela naszymi kontratakami stopniowo przechodzić do obrony prawie na całym froncie. Tylko w niektórych sekcjach pod Warchołami, Podwaliną i Kussakowem nieprzyjaciel usiłował 9/22 bm. ale bezskutecznie nas atakować.

Ofenzywa nasza rozpoczęta w nocy na 9 (22) wzdłuż lewego brzegu Dniestru rozwijała się w ciągu następnego dnia z wielkim powodzeniem pomimo nieprzyjacielskich kontrataków. Opanowaliśmy w walce wioski Nowe i Stare Burczyce, tudzież wioski Czernichów i Dołobów, oraz część wsi Ostrów, przyczem w ciągu doby wzięliśmy przeszło 2.200 jeńców z 40 oficerami, kilkadziesiąt mitraljez i wiele wszelkiej zdobyczy wojennej.

W rejonie za Dniestrem spokój. Tylko między Czczewą i Lomnicą w nocy na 10/23 nieprzyjaciel dokonał bezskutecznej próby atakowania.

Przeгляд działań wojennych

według „ARMIEJSKIEGO WIESTNIKA“ 10 (23) bm.

W rejonie za Wisłą w tych dniach w niektórych kierunkach nasza ofenzywa trwała z powodzeniem. O godz. 9 rano 5 (18) maja jeden z naszych pułków przy poparciu artyleryjskiego ognia naszych baterji w uderzeniu na bagnety stracił przeciwnika i zajął wyżynę 132.3 m., u skraju lasu kozienickiego. Przy tem nieprzyjaciel poniósł ogromne straty w rannych. Pułk ten wziął do niewoli 1500 szeregowców i zdobył 5 karabinów maszynowych.

Wieczorem i w nocy zdobyliśmy w walce Iwaniska, Toporów, Boduszew i Wierudź. W dzień i w nocy dnia 5 (18) maja wzięliśmy do niewoli 26 oficerów i 1610 szeregowców, 5 karabinów maszynowych. O godz. 10 wiecz. 6 (19) maja i w nocy na 7 (20) maja przeciwnik cztery razy atakował zdobyte przez nas wzgórze i las na południe w rejonie Kozienic. Nasze oddziały nie tylko odparły te ataki, ale same przeszły do natarcia przeciw przeważającemu co do siły nieprzyjacielowi.

Wieczorem 5 (18) i rano 6 (19) maja niektóre nasze oddziały w dalszym ciągu prowadziły z powodzeniem ofenzywę i zajęły szereg zaludnionych punktów; przy tem 6 (19) maja przy wzięciu przez jeden z naszych pułków ufortyfikowanej pozycji w rejonie Tychowa wzięliśmy 400 jeńców.

W rejonie Łowigdy w nocnym ataku nieprzyjaciel przeszedł 7 (20) maja do ofenzywy na jeden z naszych odcinków. Atak odparto z wielką dla niego stratą.

„W dniu 6 (19) maja nasze oddziały posuwały się nadal z powodzeniem naprzód. W niektórych miejscowościach dało się zauważyć osłabienie sił nieprzyjacielskich. W ciągu 6 (19) maja i w nocy na 7 (20) maja znaczne siły przeciwnika przedsiębrały szereg uporczywych ataków na niektóre odcinki rosyjskiej linji, ale wszystkie te ataki odparto ogniem. O godz. 3 w nocy powiodło się naszym oddziałom wyrzucić na przeciwnika nacisk w okolicy Podwaliny. Dnia 7 i 8 (20 i 21) maja niektóre nasze oddziały nadal z powodzeniem posuwały się naprzód, opanowując wśród walki las w okolicy Podwaliny i wieś Igna ce. Rankiem 8 (21) maja artylerja przeciwnika poczęła ostrzeliwać jeden nasz odcinek.“

„Atak przeciwnika w okolicy wsi Warchały odparliśmy.“

„W nocy na 8 (21) maja nasze wojska odparły z łatwością kilkakrotne ataki znacznych sił przeciwnika na niektóre nasze odcinki, zadając przeciwnikowi wielkie straty.“

Przez cały dzień 9 (22) maja przeciwnik zachowywał się biernie, obwarowując tu i ówdzie swe pozycje.“

W okolicy Koniaczowa - Horbaczo - wa rzuciliśmy na nieprzyjacielskie obozy 8 bomb, które wywołały w pośród nich wielki nieład.“

„W okolicy twierdzy Przemysła przeciwnik nie był czynny, a tylko ostrzeliwał 7 (20) rzadko z armat niektóre nasze forty. Rankiem 6 (19) maja eskadra powietrzna rzuciła na miasto Przemysł przeszło 30 bomb.“

„Na szlaku Mezö-Laborcz, niektóre nasze oddziały posuwają się z powodzeniem naprzód.“

„W okolicy Zabolociec nasze oddziały bagnietami wyparły Niemców, biorąc kilkudziesięciu jeńców. Jeden z rosyjskich oddziałów zajął wieś Botycze, biorąc 45 Niemców do niewoli“.

Dnia 5/18 Niemcy atakowali niektóre nasze odcinki. Wszystkie ataki zostały odparte, przyczem w jednym punkcie ogień nasz zmusił ich do ucieczki.“

W rejonie Pnikuta, mimo wielkie straty, dwu kompanjom przeciwnika udało się przedostać do naszych okopów, lecz po wykonanym przez nas kontrataku kompanje te zostały po części zniszczone, po części wzięte do niewoli. O godz. 4 rano dn. 6/19 atak

przy współpracownictwie najwybitniejszych pisarzy i artystów polskich. Powieści: Sienkiewicza, Reymonta, Weyssenhoffa i innych.

Obfite ilustracje z pola walk. Listy z okopów M. Floda.

Prenumerata kwartalna 3 rb. 25 k. z przesyłką. — We Lwowie przedpłatę przyjmuje ekspedycja główna w Księgarni Gubrynowicz i Syn, ul. Teatralna. 524

Największa i najpoczytniejsza ilustracja polska

„Tygodnik Ilustrowany“

wydawany w Warszawie pod redakcją Bra JÓZEFA WOLFFA

„Tygodnik Ilustrowany“

Polskie Archiwum wojenne. Rok 1815 (Na wyspie Elbie) przez M. Szałkowskiego. Kontrola obywatelska, przez W. Perzyńskiego. Polacy w Armii Belgijskiej. Jak długo potrwa wojna, przez R. Kronika pośmiertna. — Dział powieściowy: Reymont Wł.: W Warszawie. Rok 17.4. (Cz. III, Nr. 19). Dcm-de-Cosban Wł. Nad rzeką górską, (Fragment z wojny), Marais Joanna; Niemiecka przegrana. V. 9. — Cena półroczna 30 kop.

wychodzi regularnie, obecnie wyszedł Nr. 19 z d. 8 maja, który zawiera: Ustanowienie Królestwa Polskiego w r. 1815, przez K. Bartoszewicza. Modlitwa (Fragment z wojny), przez Marię Bażeńską. Samorząd miejski w Królestwie Polskim, przez H. M. Europa podczas wojny. II. (Sofia, koniec marca), przez Ludwika Włodka. Na pozycji, przez M. Turę, Karki z raptularza, Przetrawny! Uchylenie zastony. Marais Joanna; Niemiecka przegrana. V. 9. — Cena półroczna 30 kop.

ponowiono w tymże odcinku. Nasze oddziały, przepuściwszy na bliską odległość łańcuchy nieprzyjacielskie, przyjęły je ogólnym ogniem. Przeciwnik, pozostawiając mnóstwo trupów, w nieporządku podał tył. Dnia 6/19 w dalszym ciągu skutecznie parliśmy nieprzyjaciela w rejonie Hussakowa-Tomanowic, nie bacząc na huraganowy ogień artyleryjski nieprzyjaciela; szczególnie w ostatnim punkcie dn. 7/20 i 8/21 w niektórych kierunkach dalej skutecznie posuwaliśmy się naprzód. W ciągu dn. 7/20 pojaliśmy 741 jeńców.

W rejonie Stolcina artylerja nasza około 5 godz. dn. 7/20 rozprószyła bataljon Niemców. Usiłowania atakowania w ciągu dnia niektórych naszych oddziałów nie miały powodzenia. O godz. 1 w nocy na dn. 9/22 po zaciętej walce zajęliśmy wieś Ostrów i sąsiednią Roszczę. W czasie tych ataków przeciwnik poniósł wielkie straty. Tutaj wzięliśmy do niewoli 200 szeregowców i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe. Nad ranem dn. 8/21 wzięliśmy wieś Burczyce i nowe wyżyny 292 i 374, przyczem wzięliśmy około 500 jeńców. W wielu kierunkach nasza ofenzywa w ciągu dn. 9/22 z powodzeniem rozwijała się w rejonie Koniuszki-Dołobów. Nasze automobile opancerzone ostrzelały ogniem flankowym okopy przeciwnika. Tutaj wzięliśmy około 200 jeńców i karabiny maszynowe.

W kierunku mezo-laborckim w nocy na 6/19 w rejonie Bania, Austriacy kilkakrotnie atakowali nasze oddziały, usiłując przerwać nasze linie.

W kierunku stryjskim wszystkie ataki przeciwnika odparliśmy z ogromnymi jego stratami. W rejonie Chożejów-Jaworów w nocy przeciwnik przybliżył się ku naszym okopom na odległość stu kroków, lecz o świcie dn. 7/20 odrzuciliśmy go naszym ogniem z wielkimi stratami.

W rejonie Neudorfu o godz. 7 rano dnia 7 (20) nieprzyjaciel rozpoczął ruch zaczepny, który odparliśmy, biorąc 100 jeńców austriackich i niemieckich. Niektóre nasze oddziały przeciwnik wytrwale ostrzeliwał ogniem ciężkiej artylerji. W ciągu dnia 7 (20) i w nocy 8 (21) przeciwnik natarczywie atakował niektóre nasze odcinki, lecz wszystkie ataki odparliśmy ogniem, przyczem w rejonie Zawadowa wzięliśmy do niewoli resztki dwu kompanji, dwu dowódców kompanji, trzech kadetów i 177 szeregowców.

Dnia 8 (21) w rejonie Stońska przez cały dzień toczyła się zacięta walka. Przeciwnik kilkakrotnie ponawiał ataki, miejscami dochodził do 40 kroków od naszej linii, lecz ogniem i kontratakami odrzucaliśmy go. W ciągu nocy w jednym z naszych odcinków wzięliśmy do niewoli 17 oficerów i 640 szeregowców.

Około godz. 4 rano d. 9 (22) przeciwnik atakował nas w rejonie Doliny. Atak odparliśmy.

W rejonie zadniestrzańskim d. 6 (19) nasze oddziały, mimo bardzo zaciętego oporu, dalej prowadziły ruch zaczepny w rejonie Tlumaczka. Nasze oddziały musiały przechodzić rzekę w wielu miejscach aż po szyć pod prażącym ogniem przeciwnika, zajmującego silną, zawczasu obwarowaną pozycję. Dnia 7 (20) usiłowania nieprzyjaciela atakowania naszych oddziałów w rejonie rzeki Prut odparliśmy z wielkimi dla niego stratami. D. 9 (22) przeciwnik ostrzeliwał ogniem artyleryjskim rejon Jaworów-Dolina.

„Armiejskiej Wiestnik“ donosi, że wzięci do niewoli w ostatnich walkach w kierunku mezo-laborckim oficerowie i szeregowcy austriaccy wypowiadają się z wielkim oburzeniem na Niemców, któ-

rzy wysyłają Austriaków na pierwszy ogień, gdy sami pozostają w rezerwie. Niemiecki jeńiec z 41 pułku zeznał, że dla bataljonów zapasowych nie dają broni do nauki. Szeregowcy tych bataljonów ćwiczą się bronią typów z lat 1871, 1888 i 1897. Jeńcy mają wygląd nędzny i są wyczerpani.

Z dzienników, zabranych jeńców, widać, że od d. 28 kwietnia do 4 maja żołnierze nie otrzymywali ani sucharów ani chleba.

Oficer wzięty do niewoli d. 7 (20) pod wsią Cygany, zeznał, że nastrój wśród Czechów z przybyciem oddziałów niemieckich nie zmienił się na korzyść Austriaków, tylko upadła nadzieja prędkiego zawarcia pokoju. Według słów jego straty Niemców są nadzwyczaj wielkie. Stosunek oficerów austriackich do Niemców jest strasznie naprężony wobec ich zachłanności. Po pierwszym wrażeniu powodzeń niemieckich w Austrii zrodziła się nadzieja szybkiego ukończenia wojny. Teraz nastąpiło gorzkie rozczarowanie, następstwem czego może być rewolucja. Wielką rolę w wytworzeniu tego nastroju odegrała ludność opuszczonej przez nas Galicji zachodniej, gdzie mieszkańcy zdumieni są brakiem zboża wśród wojsk austriackich. Gdy tam przebywały wojska rosyjskie, mieszkańcy żywili się zbożem rosyjskim. Teraz Austriacy żądają od mieszkańców zboża. We wszystkich miastach i wsiach ludność chwaliła sobie postępowanie Rosjan. Powrót tutaj Austriaków powitano niezyczliwie. Komendant 76 brygady honwedów został zastąpiony przez majora niemieckiego za nieporządki w czasie ataku pułków brygady w d. 4 (17) i 5 (18).

OSZCZERSTWA NIEMIECKIE.

Piotrógód. 11 (24) (PAT.) Niemiecki sztab generalny, straciwszy wszelkie poczucie miary w zmyślanych przez siebie komunikatach urzędowych, nie zna żadnej granicy w dążeniu do obelgiwania swych przeciwników. Wyliczając trofea z walk galicyjskich, Niemcy nie zadają sobie nawet trudu zawczasu porozumieć się z Austriakami i przytaczają sprzeczne ze sobą cyfry. Nieprawdopodobne dla czytelników niemieckich doniesienie o tem, że ruchowi niemieckiemu nad Sanem położono tamę, nieprzyjaciel usiłuje osłabić w swym komunikacie urzędowym przesadnym oszczerstwem wymysłem o tem, jakoby na wschód od Jarostawia wzięto do niewoli żołnierzy rosyjskich, rzekomo uzbrojonych w pałki dębowe zamiast karabinów.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Urzędownie dn. 10/23 maja.

Dnia 8/21 w kierunku nadmorskim w dalszym ciągu trwa wymiana strzałów, w kierunku Wańskim toczyła się walka między naszymi i tureckimi wojskami w rejonie przełęczy Czuchagiaduk.

Dardanele.

Paryż 10 (23) (P. A. T.). W Dardanelach dwie dywizje tureckie pod osobistym dowództwem

II.

„Leżąc w swej norze rozmyślał wąż pilnie nad śmiercią sokoła i nad jego pragnieniem nieba patrząc w tę dał, która zawsze na nowo wskrzesza w sercach wiarę w szczęście.

I myślał wąż: — Co też on mógł dopatrzeć w tej pustce bezdennej? Co go nęciło w górę, do nieba? Spróbuję i ja tego; zbadam tajemnicę.

Jak pomyślał, tak uczynił.

W krąg zwinięty rzucił się w górę, zabłysnął w słońcu jak barwna wstęga. Ale stworzony do pełzania podlecieć nie zdołał. Spadł na kamienie zdrów i cały i śmiały się.

— Więc na tem polega tajemnica wzlotu! Urok jego stanowi spadanie! Śmieszne te ptaki! Nie znając ziemi pragną ją porzucić, a tęsknią do nieba. W bezkresie przepojonym słońcem szukają życia. Światła tam dosyć, — ale ani żywności, ani oparcia dla własnego ciężaru...

Co właściwie znaczy ich duma i niechęć do ziemi i życia? Dowodzi ona tylko głupoty ich pragnień i niezdarności ich samych do warunków tego świata. Śmieszne ptaki!... Ale odtąd gadanie ich mnie już nie omami. Wiem wszystko, — niebo widziałem! Sprężylem się, wzniosłem, zmierzylem je i wiem, co to upadek, — nic mi się jednak nie stało i tem mocniej wierzę sam w siebie.

Kto ziemię lekceważy, niech żyje w złudzeniach — ja wiem co prawda! Nigdy już nie uwierzę hasłom marzycieli! Tworem ziemi będąc, chcę z ziemi i na ziemi żyć.

I zwinął się w krąg na kamieniu, wielce z siebie rad.

Ale fale morskie waliły groźnie w wybrzeże, a z twiego ich ryku brzmiała do nieba pieśń o sokole:

„Szaleństwu dzielnych śpiewamy cześć! Szaleństwu dzielnych do mądrość żywota.

generała Limann von Sandersa wykonały wściekły atak na Anglików, skoncentrowanych pod Gabatepe, lecz zostały całkowicie odrzucone i poniosły ciężkie straty.

Jednocześnie nasi sprzymierzeńcy odnieśli inne jeszcze sukcesy na morzu, gdzie jedna z ich łodzi podwodnych zatopiła dwa torpedowce i dwa statki transportowe, z których jeden przewoził wojska.

W środkowej części półwyspu wojska nasze stoją w pewnych punktach w odległości zaledwie kilkuset metrów od okopów tureckich, Mimo bardzo zaciętej obrony nieprzyjaciela wojska nasze miały znaczne sukcesy.

Ateny 10/23 (PAT.) Sprzymierzeńcy w cieśninach otrzymują posiłki na decydujący atak. Rozpoczęło się lądowanie wojsk na wybrzeżach azjatyckich cieśniny.

GALLIPOLI I SMYRNA.

Saloniki 7/20 (PAT.) Krwawe walki toczyły się na półwyspie gallipolijskim. Flota sprzymierzona energicznie bombardowała nadbrzeżne fortyfikacje, osiągając poważne sukcesy. Sprzymierzeńcy wystrzelili na Smyrnę około 500 pocisków. Turcy uzbrajają transeje wzdłuż całego wybrzeża i ustawiają działa wielkiego kalibru i druciane zagrozenia.

Na froncie zachodnim.

Z POLA WALKI.

Paryż 10 (23) (PAT.) Dzienny komunikat urzędowy.

Nieprzyjaciel minionej nocy wykonał kilka kontrataków na sekcji między morzem i Arras, jednak został wszędzie odparty i poniósł większe straty.

Pierwszą próbę wykonał on na północ od Ypres, na wschód od Izerskiego kanału, ale nie udało mu się posunąć naprzód. Dwie drugie próby były skierowane przeciw płaskowzgórzu Lorette, od strony północno-wschodniej i południowo-wschodniej, ale nieprzyjacielowi nie udało się dojść do naszych okopów.

Jeszcze dwa ataki przeciwko naszym pozycjom zostały skierowane w Neuville-Saint-Vaast, w samej wsi, a także na cmentarzu, w rejonie zwanym Labiryntem. W jednym tylko punkcie udało się nieprzyjacielowi na chwilę wejść w nasz przedni okop, lecz został on stąd odparty i zostawił wiele rannych.

W Argonach wysadzili Niemcy wiele fugasów w pobliżu naszych pozycji i starali się zająć znacznymi siłami powstałe wyrwy. Piechota jednak odparła ich i zadała im większe straty. Nieprzyjaciel zasypany bombami i granatami, cofnął się ku swojej poprzedniej pozycji i jego zamiar zupełnie się nie udało.

Paryż 10 (22) (PAT.) Wieczorny komunikat urzędowy.

W całym rejonie na północ od Arras po szeregu niepowodzeń poniesionych przez Niemców, walki trwały przez całą noc, nabierając w niektórych punktach szczególnie zaciętego charakteru.

Armja angielska posunęła się naprzód na wschodzie od Vest-Hubert. Na północny wschód od kaplicy Notre-Dame de-Lorette, posunęliśmy się

Padłeś w boju sokole, jednak każda kropla twej gorącej krwi, będzie iskrą, co nieci poryw serc bohaterów wśród ciemności życia: Szalone pragnienie światła i swobody. Zginąłeś, — ale w pieśniach mocarnych rycerzy żyjesz i żyw zostaniesz na wieki!

Szaleństwu bohaterów śpiewamy cześć!”

...Milcząc spoczywa morza opalowa dał, smutno klaszczą fale na piasku... Milczę i patrzę w Ragima, który skończył właśnie śpiewać morzu pieśń o sokole.

Na wodzie mnożą się księżycowe błyski.. Kociółek nasz kipieć zaczyna.

Zuchwała fala odbija się od brzegu i szemrząc żartobliwie podbiega aż do twarzy Ragima.

— A ty gdzie?... Poszła precz!... — broni się Ragim dłońią, — ona posłusznie wraca do morza.

Nie dziwi mnie wcale, że przemawia do fali, jak do żyjącej istoty.

Wszystko wokoło takie żywe, łagodne i błogie.

Morze tak dziwnie spokojne. W świeżym powiewie jakim chłodzi nie ostygłe jeszcze z dziennego upału góry, czuć pełnię potężnej, zwartej siły.

Złote hieroglify gwiazd piszą na ciemno-błękitnym sklepieniu jakieś magiczne zaklęcie, które rzuca czar na duszę, a rozum pęta słodkim oczekiwaniem cudu.

Wszystko śpi — czyż jednak, że to lekki, czujny, sen, jakby za chwilę wszystko zdradzić miało w harmonijnej rozspycie tonów, niewymownie słodkich.

Tęny te objawia tajemnicę wszechbytu, objawia ją rozumowi, aby go potem zgasić jak błędną iskrę a duszę umieść w błękitną dał bez kresu, skąd drżące gwiazdy ozwą się na jej powitanie, cudną pieśnią — objawienia.

Przekład W. M.

MAKSYM GORKIJ.

Pieśń o sokole.

(Dokończenie.)

— Co mi po niebie! To pusta przestrzeń. Zegobym tam szukał, kiedy mi tu tak dobrze i ciepło? Tak mówił wąż do swobodnego ptaka i kpił w duchu z jego marzycielskich słów.

Pomyślał sobie: Czy pełza się, czy lata — koniec jednak! Do ziemi wszystko powrócić musi, w proch!

Ale waleczny sokół zaczął nagle bić skrzydłami, podniósł się nieco, i rozglądając się w szczelinie. Po szarych ścianach spływała woda i stęchliznę czuć było w dusznej norze.

Sokoła taka rozpacz porwała żałośna, że zbierając ostatek sił, zawołał:

— O! gdybyż choć rz jeszcze wnieść się do nieba i w radośnej walce przycisnąć wroga do pierś zranionej, aby się krwią moją zadławił!...

A wąż pomyślał: — Przecie tam ładnie musi być w niebie, skoro on tego tak pragnie.

Rzekł tedy do ptaka:

— Wydrap się na brzeg czeluści i rzuć się potem w dół! Może cię skrzydła uniosą i zaznasz jeszcze bodaj chwili szczęścia w twoim żywiole.

Sokół drgnął, z cichym krzykiem jał się wdzierać po oślizłych ścianach. I wydostał się na brzeg. Z błyskiem w oku, dysząc ciężko, rozpostarł skrzydła do lotu. Ale jak kamień co się odbija od skały do skały, runął w przepaść... Rozbity, roztargany, z połamanymi lotkami...

Fala strumienia zabrała go z sobą, obmyła krew, otuliła w pianę i poniosła go do morza.

Jęcząc biły fale o nadbrzeżne skały, ale zmarłego sokoła nikt już nigdy nie ujrzał...

o kilkaset metrów i wzięliśmy jeńców. Na północy od Neuville Saint-Vaast wyparliśmy nieprzyjaciela z całego szeregu tranzej i doszliśmy do rozstajnych dróg na północy wsi; oprócz tego zdobyliśmy nową grupę domów w samej wsi.

Na reszcie frontu nie zaszło nic wybitnego. Nieprzyjaciel rzucił 3 bomby na nieufortyfikowane miasto Chateau-Thierry.

DRAPIEŹNIK POWIETRZNY.

Paryż. 9 (22) (PAT.) O godz. 7 wieczorem aeroplan niemiecki, mający barwy francuskie, przeleciał nad Paryżem i rzucił trzy bomby. Aeroplan uciekł przed ścigającymi go lotnikami francuskimi.

Z walk na froncie angielskim.

WYMORDOWANI OD BRACI.

Londyn 10/23 (PAT.) Świadek naoczny, który był przy głównej kwaterze angielskiej donosi pod 8/21 maja:

Działania nasze w ciągu pierwszej połowy tego tygodnia były skierowane prawie wyłącznie ku temu, aby umocnić i rozszerzyć powodzenie osiągnięte 3/16 maja. Terytorjum, zajęte przez nasze wojska, przedstawia się w kształcie dwóch wygięć w stronę terytorjum nieprzyjacielskiego. Jedno z tych wygięć znajduje się na południe od Richebourg-La Voux, drugie na północ od Waast-Hubert. Celem operacji w dniu 4/17 bm. było stworzyć połączenie między obu sekcjami. Działania nasze w tym znaczeniu uwieńczone były powodzeniem.

Wojska nasze atakowały nieprzyjaciela, który zajmował przestrzeń między temi wygięciami od północy i południa i stopniowo wyparły go do sieci jego tranzej. Niemcy, parci z trzech stron, narażeni na krzyżowy ogień i bezustanku zasypywani bombami, nie utrzymali się. Przeszło 300 ludzi poddało się do niewoli, kiedy nasze wojska się złączyły, odparły one nieprzyjaciela jeszcze dalej na wschód, zmuszając go do oddawania pozycji za pozycją. Koło fermy Cour de La Voux między Kensrue a Richebourg-La Voux zdarzyła się straszna scena. Podczas rozpaczliwej walki resztki batalionu saskiego, który pospiesznie przyprowadzono z północy i rzucono do walki, zdecydowały poddać się masowo i skierowały się do naszych okopów. Piechota nasza nie zrozumiałwszy tego ruchu zarzuciła ich gradem kul.

Kilkuset pozostałych przy życiu zatrzymało się, rzuciło broń i podniosło ręce do góry, przyczem jeden z nich machał białą chustką. Skoro tylko piechota pruska, znajdująca się na północ od tego miejsca, zrozumiała znaczenie postępowania Sasów, dała ognia w skrzydła saskie.

Zdaje się wiadomość o tem, co tu się stało, została telefonicznie zakomunikowana pruskiej artylerji, znajdującej się na wschodzie, bo ta nagle otworzyła ogień na piechotę saską. Ten połączony ogień wybił szybko większość Sasów.

Ze wszystkich scen wojny ta scena chyba najbardziej była wstrząsająca. Masy żołnierzy w szarych szynelach stały z podniesionymi w górę rękami wśród poległych i umierających, a ludzie ci wybijani byli w oczach piechoty angielskiej przez własnych towarzyszy.

Okoliczność, że ofiarami tego mordu byli Sasi, wywołała szczególne współczucie wśród naszych żołnierzy, Sasi bowiem zawsze byli szlachetniejsi i mniej okrutni, aniżeli Prusacy i Bawarczycy. Pod każdym względem są to wrogowie bardziej honorowi.

Do południa prawie cały front nieprzyjacielskiej pozycji długości dwie mile został przez nas zajęty. Do nocy posiadaliśmy już nieprzerwaną linię, w której znajdował się cały dawniejszy front tranzej niemieckich, poczynając na południu od Vaastbourg i Dorschebourg — La Voux. W wielu miejscach zabraliśmy całe szeregi tranzej nieprzyjaciela.

Jednym z pomyślnych dla nas epizodów tego dnia było zniszczenie około 60 Niemców, którzy przebrawszy się w mundury zdjęte z poległych, szli na nasze tranzeje, przyczem jeden z nich w doskonałym języku angielskim krzyknął: „Nie strzelać! Jesteśmy grenadierzy gwardji!“ Kiedy zaś z angielskich tranzej wyszedł oficer i skierował się do rzeźniących grenadierów, poczęli oni do niego strzelać (na szczęście bez skutku), a jego podkomendni, którzy przewidywali możliwość oszustwa niezwłocznie dali ognia i rzucili się na Niemców z bagnietami, przyczem wszystkich wykiłuli.

Wieczorem 5 (18) maja linia nasza przedstawiała wygięcie wprzód na 500 jardów głębokie na froncie 1.200 jardów. Ogólna liczba jeńców, wziętych od 10) maja wyniosła 608 ludzi, z których 44 było rannych. Wzięto także kilka mitraljez.

Na Bałkanach.

POŁOŻENIE W GRECJI.

Ateeny. 10 (23) (PAT.) Dzienniki opozycyjne: „Patris“, „Ethnos“, „Hestia“ i „Nea Hellas“ komentując wystąpienie Włoch upatrują w tej interwencji zdarzenie bardzo smutne z punktu widzenia greckich dążeń narodowych. Odwrotnie dzienniki: „Nea Hetera“, „Neo Politi“, „Chronos“, „Ethros“ i „Keru“ uważają, że wystąpienie Włoch nie może wyrzec

bezpośredniego wpływu na interesy Grecji. Choroba króla i wypadki polityki wewnętrznej bardzo niepokoją opinię publiczną.

Królowi zrobiono wczoraj operację, po której temperatura podniosła się do 40-tu stopni. Zdecydowano sprowadzić profesora Krausa. Dzisiaj temperatura wynosiła 39,10, wieczorem 39,70.

Salonika 10/23 (PAT.) Minister wojny telegrafował do naczelników korpusów armji, że rząd grecki postanowił nie zwalniać rezerwistów, powołanych do szeregów armji.

Wiadomości telegraficzne.

KORSARSTWO NIEMIECKIE.

Londyn. 10 (23) (PAT.) Statek „Angelo“ płynący z Hull, zatopiony został w piątek na morzu północnym, prawdopodobnie przez minę. Załoga, która wsiadła do szalup, została przyjęta na parowiec norweski, który zawiózł ją do Hull.

W JAPONJI.

Tokio 9 (22) (PAT.) W Izbie posłów opozycja wniosła szereg interpelacji w sprawie rokowań z Chinami. Odpowiedź ministra spraw zagranicznych sprowadzała się do tego, że ustępstwa w ultimatum uczyniono w celu pokojowego załatwienia układów z Chinami. Cindao będzie zwrócone Chinom. Wojska japońskie wysłano do Chin i Mandżurji w celu złuzowania załóg, rozlokowanych nad granicą Mongolji wschodniej i Mandżurji południowej. Wiadomości o pogromie Japończyków w Hańkou są przesadzone.

Tokio 11/24 (PAT.) Motywy wystąpienia opozycji w parlamencie okazały się słabe i nie wywołały dodatniego wrażenia w społeczeństwie. Gabinet zdoła przeprowadzić budżet dodatkowy i inne wnioski bez szczególnych trudności pomimo, że opozycja przygotowuje wotum nieufności.

Bank rosyjsko-azjatycki 704
Filja we Lwowie ul. Karola Ludwika, l. 1
Kasy Banku otwarte od 9 rano do 3 popoł.

Wiadomości bieżące.

— Teatr miejski. Dziś we wtorek 25 bm. opera w 4 aktach Pucciniego „Cyganeria“, perła twórczości muzycznej ostatniego dziesiątka lat, pełna porywających motywów i melodji, które przemawiają do uczucia i chwytają za serce. Przepiękna instrumentacja i prostota kompozycji stawiają „Cyganerię“ w rzędzie najwybitniejszych oper.

Jutro we środę „Odrodzenie“, komedia w 5 aktach Fr. Schöntana i Kopla Elfelda.

Początek o godz. 6:30 — koniec o godz. 9.

— Z teatru. Dni Zielonych Świątek piękne i pogodne zaznaczyły się i w teatrze wzmoczoną frekwencją publiczności, która przysłuchiwała się z zajęciem wykonaniu „Fausta“ i „Lalki“. Opera Gounod'a nabrała na następnych przedstawieniach jeszcze wyrazistszej barwy — zwłaszcza ożywione zespoły choralne zasługują znow na szczerą pochwałę; soliści z Argasińską i Okońskim na czele tworzą całość ze wszech miar interesującą. „Lalka“ pojawiła się u nas po dłuższej przerwie, zaznaczając trwałą swą żywotność na scenie. Tekst dowcipny i bardzo dystyngowana muzyka Audran'a, oparta na nieprześcignionym wzorze Offenbachowskim, zapewniają tej operetce stałe powodzenie. — Obecnie ułożyły się dla „Lalki“ warunki jak najpomyślniej. Orkiestra pod dyr. Słomkowskim gra dyskretnie i sprawnie, chóry doskonale wyćwiczone spełniają swą rolę z przejęciem a obsada partji głównych może zadowolić najwybredniejsze wymagania. Alecję śpiewa Błońska, której powrót na naszą scenę witamy serdecznie. Jest to artystka o dużej kulturze głosowej i rozporządzająca wykwitnie dostosowaną do roli grą — a więc i partją, która wymaga tak różnorodnego przedstawienia, ma w niej wzorową przedstawicielkę. Godnym jej partnerem jest Miller (Lancelot); kładzie on nacisk na artystyczne opracowanie pięknego śpiewu i gry w tym wypadku bardzo trafnej. Żywioł komiczny zaznacza się dyskrecją i brakiem szarży w kreacjach Lelewicza, Kalinowskiego i Schmidta, a na wzniątkę szaczną zasłużyli Fotyga, Harasimowiczówna, Grabowska i Czermańska. Reżyserja i wystawa bez zarzutu.

— Ze Świąt. Dwa dni świąt minęły we Lwowie spokojnie. Rzadkość to wielka, żeby Zielone Świątki były tak nieskazitelnie pogodne i ciepłe. Okazuje to były dni wiosenne, rozkwieczone bzami i narcyzami, roześmiane słońcem, a tak zielone młodą krasą drzew, że dusza się raduje.

Roity się też łąki i parki. Ludzie używali dni wolnych na wypoczynek, ile można za miastem.

Kościoty pełne były pobożnych na uroczystych

nabożeństwach. A mieli o co modlić się Polacy w tym roku sadnym.

„Przyjdź Duchu Święty“ — błagali ze szczególnym uczuciem wszyscy ci, którzy rozumieją, jak bardzo potrzeba w takich chwilach podniesienia ducha, aby naród wyszedł z kataklizmów nierozbitych psychicznie, ale owszem na nowy okres dziejów odpowiednio przygotowany.

— Emeryci, nauczyciele, emerytki, wdowy i sirotki po nauczycielach zgłoszą się w magistracie (II piętro, biuro R. S.) z dokumentami służbowymi i książeczką płatniczą w dniach 25, 26 i 27 b. m. t. j. we wtorek, środę lub czwartek w godzinach od 9 do 1 (czas wieżowy) przedpołudniem.

— Zamach samobójczy. Na ul. Pańskiej l. 17 usiłowała struść się spirytusem denaturowanym nieznanego nazwiska kobieta. W stanie nieprzytomnym odwieziono ją do szpitala.

— Upadek z I piętra. Na ul. Stromej 7 upadł z okna I piętra 10 letni Władysław Tyburski. Ocalenie życia zawdzięcza temu, że zatrzymał się na otwartym oknie parteru. Skończyło się na silnych kontuzjach.

— Silna kobieta. Chaja Goldstein licząca 40 lat urodziła wczoraj na wałach gubernatorskich dziecko. Kobieta porzuciła w krzakach, a sama chciała zbiedz. Zauważył to jakiś przechodzień, a wezwawszy pogotowie, kazał ją wraz z dzieckiem odwieźć do szpitala.

⊙ Walka z zepelinami. Pewien inżynier angielski miał wynaleźć nowy środek walki z zepelinami. Jest to przyrząd, który rozrywa powłokę balonu na bardzo znacznej powierzchni tak, że zamknięcie otworu automatycznie staje się już niemożliwym, gaz szybko uchodzi i zepelin pada.

STOSUNKI GOSPODARCZE.

⊗ Produkcja piwa w Rosji mimo zakazu sprzedaży w sierpniu ub. r. nie zmniejszyła się w pierwszych miesiącach w wielkich browarach. Właściciele spodziewali się, że zakaz zostanie wkrótce cofnięty. To spowodowało olbrzymie straty, poniesione przez browary, właściciele bowiem w celu przechowania produktu poddali go kosztownej konserwacji, drogą sztucznego oziębienia. Same warszawskie browary przechowywały około 300.000 wiader, od których zapłacono podatku 1.000.000 rb., a na konserwację wydano około 7.000.000 rb. Straty takie browarów w Rosji docierają olbrzymich sum i nie dadzą się już odbić, przechowane bowiem zapasy muszą być spuszczone do kanałów z powodu psucia się. Niektóre browary uzyskały koncesję na wyrób 1—1½ proc. napoju, który jest bardzo drogi.

⊗ Banki handlowe wobec wojny. Komitet zjazdów przedstawicieli banków akcyjnych ułożył bilans zbiorowy wszystkich banków handlowych, istniejących w Państwie Rosyjskim na d. 1 (14) stycznia rb. Bilans wykazuje 8.526.000.000 rb. wobec 6.233.000.000 rb. w r. 1913. Pomimo wojny dopływ gotówki do banków nie ustawał; wkłady wzrosły z 2.536.000.000 rb. do 2.873.095.000 rubli. Wojna zmieniła tylko rodzaj operacji bankowych: zwykle pierwsze miejsce w działalności banków zajmowały operacje pożyczkowe, drugie — dyskonto weksli; w r. z. było przeciwnie. Podczas drugiej połowy r. z. portfel weksli protestowanych zwiększył się znacznie i z 8.600.000 rb. do 16.600.000 rubli. Odsetek weksli protestowanych wzrósł z 0,4 proc. do 1 proc. Zyski czyste banków w r. z. były takie same jak poprzednio (169.500.000 rb. — wobec 169.800.000 rubli w roku 1913).

PRZYPOMINAMY,

ZE PRENUMERATE „SŁOWA POLSKIEGO“

— ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, —
NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.

Abonament do końca miesiąca
z dwukrotną dostawą do domu
od 21 do 31 maja wynosi 30kop. = kor. 1.00

Odbierający pismo w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikolascha od ul. Kopernika, płacą tylko 25 kop.

Numery „Słowa Polskiego“ za ten czas, gdyby je kupować oddzielnie, kosztowałyby **36 kop. = kor. 1.18.** Korzyść więc abonamentu oczywista, bo nietylko mniejszy wydatek, ale pismo dostawiane będzie do mieszkania dwa razy dziennie, rano i popołudniu.

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15 i kantor w pasażu Mikolascha.